

Prenumerata „Kur. Warsz.”
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartałnie rs. 1 kopiejek 20, mie-
siecznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesa-
stwie wynosi rocznie rub. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
cztaowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40,
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadysłane do
Redakcji nie zwracają się.

Dziś: N. M. P. od wykupienia niewolnik.
Czwartek: ŚŚ. Cyprjana i Justyny MM.
Piątek: Ś. Aureli Panny.
Sobota: ŚŚ. Kosmy i Damiana MM.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 49
Zachód „ „ 6 54

Długość dnia godzin 12 min 5
Ubyło „ „ 4 53

Niedziela: ŚŚ. Wacława i Ładysł. z Giel.
Poniedziałek: Ś. Michała Archanioła.
Wtorek: Ś. Hieronima Doktora Kościoła.
Środa: Ś. Remigiusza Biskupa.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia Zarządzającego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych o zamierzaniem, według doniesienia naszego konsula w Lubecie, przywozie do Rosji szynek zarażonych trychinami i o ukazaniu się w St. Petersburgu na różnych członkach jednej rodziny choroby trychinowej, zdarzonej już po zniesieniu zakazu przywozu do Rosji wyrobów z mięsa wieprzowego, 17 sierpnia roku bieżącego Najwyżej rozkazać raczył: postanowić środek, wskazany w Najwyżej zatwierdzonej 25 listopada 1866 roku uchwałe Komitetu Ministrów to jest zakaz przywozu do Rosji z zagranicy wszelkich wyrobów z mięsa wieprzowego. (D. W.)

Bank Polski w Warszawie. Na zasadzie Najwyższego rozkazu z dnia 24 Kwietnia (6 Maja) 1870 r., jak niemniej reskryptu JW. Ministra Finansów z dnia 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. za Nr. 7,532, oznaczającego ostateczny termin do wymiany wypuszczonych przez Bank Polski, z mocy Najwyższych Ukazów z dnia 21 Stycznia (2 Lutego) i 3 (15) Września 1841 r., biletów bankowych, a mianowicie:

- 1-rublowych koloru orzechowego, emisji od 3 (15) Września 1857 r.
- 3-rublowych perłowego koloru z różową siatką, emisji od 1 (13) Marca 1850 r.
- 10-rublowych perłowego koloru z niebieskimi na odwrotnej stronie ozdobami, emisji od 7 (19) Stycznia 1844 r.
- 25-rublowych koloru perłowego z różowymi ozdobami, emisji od dnia 21 Października (2 Listopada) 1852 r.

Bank Polski podaje niniejszem do wiadomości powszechnej:

1. Ze bilety jego powyżej wymienione, przyjmowane będą w Kassach skarbowych gubernij Królestwa Polskiego w podatkach i innych należnościach jedynie tylko do 1 (13) Lipca 1874 r., a w Banku i jego oddziałach jak dotąd.

2. Ze po upływie tego terminu, wspomniane bilety będą przyjmowane tylko w Banku Polskim i jego oddziałach, w należnościach tymże przypadających, a także Kassa Banku wymieniać je będzie jedynie do 1 (13) Lipca 1875 r.

3. Ze po upływie tego ostatecznego terminu, pozostałe w obiegu bankowe bilety uważane będą za umarzone i żadnej wartości niemające.

Warszawa 1 (13) Sierpnia 1873 r.

Prezes Rzeczywisty Radca Stanu, *Hoguski*.
Naczelnik Kancelarii, Radca Kolegjalny, *J. Makulec*.
—9899—

W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Po-
licji Wykonawczej za Nr 252 wydanym, zamieszczono:
P. Mansfield konsul generalny Angielski w Warszawie, za-
wiadomił mnie, że w czasie nieobecności jego, z upoważnie-
nia Rządu Wielkiej-Brytanji, zastępować go będzie konsul
generalny Francuzki baron Fino.

— Urządzona przez mieszkańców cyrkułu 1/11 Zamkowe-
go, w domu pod Nr 2589 przy ulicy Bugaj sala choleryczna,
z powodu zmniejszenia się wypadków epidemii, zamknięta
została. (G. P.)

— **W** Nikt nie zaprzeczy, że usiłowania przyswa-
jania naszej literaturze, dzieł naukowych, posiadają-
cych istotną wartość jest rzeczą bardzo chwalebną.
Z tego względu i redakcja Biblioteki Umiejętności
prawnych zasługuje na uznanie. Zarzuty, jakie odno-
śnie do dotychczasowej działalności, postawić jej mo-
żna są następujące:

- 1) niedostateczne uwzględnienie bieżących potrzeb.
- 2) marnowanie w pewnej mierze sił i zasobów.

Wiadomo, że powodzenie i doniosłość danego przedsięwzięcia w znacznej części zależą od stopnia, w jakim zadość czyni najpierwsiemu, najkonieczniejszemu potrzebom. Kto ma ogólne i własne dobro na celu, ten względów praktycznych lekceważyć nie może.

Zwracając się do szczegółowej, zajmującej nas kwe-
stji, musimy zauważyć, że nam w chwili obecnej naj-
bardziej potrzebnym jest *dokładny* komentarz prawa
cywilnego, obowiązującego oraz gruntowny wykład
obowiązującego Kodeksu Karnego i procedury kry-
minalnej wraz z medycyną sądową, dla tego, że tych
dzieł wcale nie mamy, że one traktują o najbliższych

zjawiskach życia powszedniego, w którym wszyscy
bierzemy udział, że są niezbędnym światłem dla prak-
tyki sądowej i że napisane w obcych językach, są nie-
dostępne dotychczas dla znakomitej części naszych
prawników.

Jakkolwiek ostatni fakt nie jest pocieszającym, nie
mniej jednak liczyć się z nim należy, zwłaszcza wy-
dawcom dzieł tłumaczonych—gdyby bowiem wszyscy
znali dobrze cudzoziemskie języki, jakież prawo bytu
mogłyby mieć przekłady?

Zadaniem Redakcji Biblioteki Umiejętności Praw-
nych, jest właśnie dostarczenie gruntownych dzieł
przedewszystkiem nieznanym języków obcych, a zaj-
mującym się nauką prawa o tyle o ile to do światłej,
rozumnej praktyki jest koniecznem. Badacz bowiem,
we właściwym tego słowa znaczeniu, na przekładzie
poprzestać nie może.

Dalej—porządek tłumaczenia dzieł powinien odpo-
wierać skali natężenia potrzeby: najpotrzebniejsze na-
przód, mniej potrzebne później.

Zapatrząc się z tego punktu widzenia rzeczy, *Za-*
sady Kodeksu Cywilnego Delsol'a unać musimy za
dzieło, nieodpowiadające naszym bieżącym potrzebom,
w przeważnej części. Dla czego? Jestto wykład prawa
elementarzysty, niewyczerpujący przedmiotu, w blizkim
stopniu spokrewniony z naszym oryginalnym, niezu-
pełnem niestety, „Kursiem kodeksu cywilnego“ napi-
sanym przez Wołowskiego. Zaledwie rozdziały dopeł-
niające niejako kurs Wołowskiego, traktujące o zobo-
wiązaniach i spadkach, mogą przedstawiać praktyczną
wartość.

Zwłaszcza wykład zobowiązań w szczególności bę-
dzie najpraktyczniejszym, gdyż *O źródle i podziale*
zobowiązań posiadamy wyborny monografię prof. Ho-
lewińskiego, jest również szczegółowy wykład prawa
spadkowego. Ponieważ posiadamy wyborny komentarz
„Prawa Hipotecznego“ obowiązującego u nas, napisany
przez Dutkiewicza, zatem i drukowanie zaraz *w po-*
czątkowych zeszytach Biblioteki, dobrego ale mniej
daleko gruntownego, elementarnego dzieła Józefowi-
czy—*Przepisy o hipotekach*, nie odpowiada dokładne-
mu ustosunkowaniu działalności do potrzeb. Wolnem
od tego zarzutu, najszcześliwiej pomyślanem, jest wy-
dawnictwo dzieła Zachariae'go. *Przegląd procedury*
kryminalnej. Takiego podręcznika brak nam zupełnie,
a posiada on istotnie naukową wartość.

Jeżeli dzieło Delsol'a jest w ogóle nieszczęśliwie
obranem, tem więcej, ze względu na jego elementarną
wartość, niemającą prawie żadnego związku z ściśle
naukowem badaniem przedmiotu, drukowanie części u
nas nieobowiązujących uważać musimy za czyste mar-
nowanie sił i zasobów. Ani to dla teorii, ani dla pra-
ktyki nie przedstawia niemal żadnego interesu, zwa-
szcza, że pokrewne francuzkiemu, nasze prawo familij-
ne, najprostsze i najprzystępniejsze, nietylko Woło-
wski już nam bardzo dobrze wyłożył. Otóż prenu-
mator Biblioteki, płacić musi za to, czego po większej
części nie czyta, i co mu opóźnia chwilę powitania
dzieł pożądaných! Tłumaczenie się tem, że wydawcy
chodzi o wydrukowanie całości zaokrąglonej, z nasze-
go punktu widzenia rzeczy, nie zasługuje na uwzględ-
nienie.

Tych kilka poglądów ma na celu nie dyskredytowa-
nie pożytecznego wydawnictwa, nie szykanę, ale zwró-
cenie uwagi na najkonieczniejsze potrzeby. Koszula
najbliższa ciała, mówi przysłowie. Wypadałoby więc
naprzód wydrukować np. komentarz Marcadé'go, nale-
żałoby strzedz się w przyszłości marnowania zasobów
na rzeczy niepotrzebne, jak np. na zamieszczenie pra-
wa hipotecznego francuzkiego podług Delsol'a i t. p.
Nie należy malkontentów pocieszać, że będą zadowo-
leni w przyszłości, ale ich nie mieć zupełnie, co zara-
zem wpłynie na wzrost liczby prenumeratorów.

Wiemy, że głos nasz wyróżnia się nieco od innych,
dźwięczących bezwzględna pochwałą, ale to głos ży-
czliwy, mający na celu dobro ogółu i rozwój wyda-
wnictwa; jest to głos nikomu nie ubliżający, bo wszak-
że: errare humanum est.

— Kurjer Warszawski, również jak wszystkie inne
gazety i czasopisma tutejsze, podał był, we właściwym
czasie, opis obchodu dziesięcioletniej rocznicy zarządu

krajem tutejszym, JW. Hrabiego Berga, Namiestnika
Królestwa, w którym brali udział wyżsi urzędnicy ad-
ministracji wojskowej i cywilnej, oraz znaczniejsi oby-
watele. W opisach tych jednak, pominięte zostały
szczegóły odnoszące się do upominków jakie przez
urządzących ten obchód uroczysty, dostojnemu Ju-
bilatowi ofiarowane zostały. Ponieważ przedmiot ten
zasługuje na podniesienie, ze względu, iż wspomniane
upominki wykonane zostały przez artystów i robotni-
ków krajowych i że Jaśnie Wielmożny Hrabia Na-
miestnik i JO. Książę Feldmarszałek Bariatyński, ra-
czyli zwrócić na nie uwagę i wypytować o nazwiska
wykonawców, przeto opisujemy je tu treściwie:

Przedewszystkiem, zaznaczyć wypada, iż w Warsza-
wie, która nie jest miastem bogatym i posiada mało
zamożniejszych amatorów, tak zwanych, *przedmiotów*
sztuki, a tem samem nie daje wyżej uzdolnionym arty-
stom i robotnikom sposobności należytego spożytko-
wania ich zdolności, niesłychanie jest trudno wykony-
wać takie właśnie przedmioty, zwłaszcza też w czasie
bardzo ograniczonym;—dla tego należy się rzetelne
uznanie takim przedsiębiorcom tutejszym, którzy, po-
mimo nieprzyjajnych okoliczności, skupiają do koła
siebie najzdolniejszych ludzi, dając im możność zdo-
bycia sobie, zarówno chleba jak renomy.

Z dwóch upominków, ofiarowanych dostojnemu Ju-
bilatowi, okazalszym, na oko, był serwis srebrny do
owoców, wyrobiony w tutejszej fabryce p. Wernera i
S-ki. Serwis ten, ofiarowany przez obywateli miasta,
tak przez delikatność wyrobu jak przez gust estetycz-
ny należy istotnie do „przedmiotów sztuki“ i fabryce
p. Wernera przynosi prawdziwą chlubę, a przesłannie
wykonane na porcelanie „Widoki Warszawy“ zdobią-
ce jego powierzchnię, na tem większą zasługują uwa-
gę, że sekret takiego malowania u nas dotąd znajduje
się jeszcze w powiciu i że wykonał je, tak zdolnie
miejscowy artysta, p. Maertz.

Pomijając szczegółowy opis tego serwisu, znany już
pewnie czytelnikom, powiemy następnie, słów kilka o
wykonaniu Albumu.

Komitet zajmujący się urządzeniem Obchodu, pra-
gnąc utworzyć to wspaniałe Album, zwrócił się w tym
celu do najpierwszego u nas zakładu fotograficznego,
J. Mieczkowskiego, który, nietylko w kraju i Cesa-
stwie, lecz i za granicą nawet, wyrobił już sobie świe-
tną i niezachwianą renomę.

Jakoż, Komitet nie zawiódł się w oczekiwaniu albo-
wiem Mieczkowski, który i w Zakładzie swoim zatrud-
nia wybór najzdolniejszych współpracowników i po-
zostaje w ciągłych stosunkach z wszystkimi u nas,
odznaczającymi się artystami, sam jeden tylko mógł,
w tak krótkim czasie, wykonać to Album, którego wy-
tworność i wykończenie zdumiewają znawców a nawet
najwyżsi dostojnicy, obecni na Obchodzie, którzy wi-
dzieli także Albumy wykonywane za granicą, na upo-
minki dla wysokich osób, oświadczyli, iż ani jedno
z nich nie dorównywało gustem i przepychem ofiaro-
wanemu albumowi. Pomijamy opis szczegółów stano-
wiących wewnętrzną część tego upominku, idzie nam
bowiem głównie, o wymienienie artystów i robotni-
ków, którzy w wykonaniu głównych ozdób Albumu,
udział mieli.

Zaznaczywszy przedewszystkiem, że oprawy Albu-
mu, złożonego z tak ogromnej ilości kartek, podjął
się introligator tutejszy, p. Kantor i że wykonał ją
z całą wykwindnością i wykończeniem świadczącym o
wysokim już u nas rozwoju introligatorstwa, przejdzie-
my do samej już, że się tak wyrazim, artystycznej je-
go części.

Otóż, wykonanie pierwszej stronnicy, stanowiącej
tytuł, powierzone zostało, przez p. Mieczkowskiego,
p. Marceluemu Gotz, którego praca zasługuje na tem
większe wyróżnienie, że w napisach przekracza da-
leko za kres kaligraficznej wartości i prawie w dzie-
dzinę artyzmu sięga. Następne stronnice, dają obraz
postępu fotografii i ornamentacji, w Warszawie. Osta-
tnia z tych sztuk, tak wysoko wzniesiona za granicą,
zwłaszcza we Francji, gdzie zatrudnia specjalnie wy-
kształconych artystów, u nas dotąd ma bardzo małe
do popisu pole, na tem większą zasługuje pochwałą,
p. Strzałeckim, były stypendysta wysyłany do Rzymu
posłannik JW. Hrabiego Berga, a obecnie najzdolniej-
szy współpracownik w Zakładzie Mieczkowskiego, któ-

ry tę część ozdób w Albumie wykonał; szczególnie też ornamentacje fotografii pomieszczonych obok portretu dostojnego Jubilata, na pierwszej stronnicy i „Widoków Warszawy,” na stronnicy drugiej, pod względem estetycznego smaku, oraz harmonji, linii z tyntami fotografii, nie pozostawiają nic do życzenia, świadcząc wymownie, że Warszawa w tej gałęzi sztuki, nie jest zacofaną, lecz owszem, zdążyła szybko za ogólnym, Europejskim postępem. O wykonaniu fotograficznej części Albumu, mówić nie będziemy, dość powiedzieć, że pochodzi ona z Zakładu Mieczkowskiego. Zakończymy ten opis, skierowany przeważnie ku oddaniu słusznych pochwał artystom i robotnikom Warszawskim, przyjmującym udział w wykonaniu głównych części Albumu, gorącym pragnieniem, ażeby oddać, wszystkim u nas, podobnego rodzaju prace w kraju wykonywane były; jedyny to środek do podniesienia miejscowego, artystycznego przemysłu i do oszczędzenia kapitałów wysyłanych za granicę, za roboty podobnego rodzaju, częstokroć niższe nawet wartością rzeczywistą.

Wiadomości miejscowe.

== Wczoraj o godzinie pierwszej z południa, jak o tem donosiliśmy onegdaj, pan Włodzimierz Jakowlew miał wstępny prelekcję w celu objęcia docentury historii literatury Rosyjskiej w Uniwersytecie tutejszym.

== Donosiliśmy przed kilku dniami o balonie na linach, którego wzniesienia odbywać się miały w ogrodzie Saskim podczas loteryi fantowej.

Otóż z powodu niedostatku wolnego miejsca w ogrodzie, podczas loteryi odbędzie się zwykłe wzniesienie balonu bez lin z pasażerami, balon zaś na linach osadzonym będzie staraniem p. Bunelle w tydzień po loteryi na placu Ujazdowskim w sobotę i niedzielę dnia 11 i 12 października.

== Podług listu, jaki „Wiek” z Kielc otrzymał, cholera w tem mieście prawie ustaje, wyrwała jednak duży procent ludności, bo blisko 200 osób. W Chęcinach zupełnie ustała z 4,000 mieszkańców zmarło 300 żydów i 130 katolików. Z lasów mieszkańcy ściągają na swoje siedziby. We wsi Kijach niedaleko Kielc, wszystko wymarło; chałupy pozamykane czarnymi krzyżami oznaczono; na początku wsi strażnik ziemski przejeżdżających wstrzymuje i każe objeżdżać naokoło. Zboże nie sprzątnięte stoi. Straszny widok, 5 jest takich wsi w gubernji kieleckiej. O mgłę, o której „Wiek” wspominał, jadący z Jędrzejowa do Kielc opowiadają, że spotkali o parę wiorst za Jędrzejowem, blisko lasu, słup mgły niebieskawego koloru, mknący z wolna nad ziemią, gdy dojechali do samego słupa, uczuli tak smrodliwy zaduch, że oddychać nie mogli. Czas był pogodny, gwiazdy wybornie było widać.

To nam przypomina, że książd Huc w podróży swojej do Chin, wskazuje nad morzem Żółtym miejscowość, w której cholera tak samo jak w Indjach, bierze swój początek.

Twierdzi on, że w chwili kiedy nic nawet nie daje przeczuwać rozpoczęcia się tej epidemji, powstaje nagle gęsta mgła po nad rzeką i rozszerza się na całą okolicę.

Mgła ta trwa zwykle od dwóch do trzech dni, a powietrze wówczas duszne i napełnione niemiłą wonią.

Kiedy mgła zaczyna się rozpraszać, cholera wybuchą z wielką gwałtownością.

Takż sam opis tej mgły, daje podróżnik angielski którego nazwisko wyszło nam z pamięci, a który przebywając małą Tartarię, spotkał się z tą mgłą choleeryczną.

Nareszcie na ostatnie stwierdzenie faktu, przytoczyć nam wypada że sprawozdawca nasz balonowy, który z p. Bunelle odbywał wycieczkę nadpowietrzną widział wraz z towarzyszami podróży gęstą mgłę szarą mlecznego koloru otaczającą szczerlnie jakby kłosem całą Warszawę. Pan Bunelle twierdził nawet że w ciągu swoich licznych wycieczek nigdy nie widział tego zjawiska, i że tej mgły nie można żadną miarą przypisywać zwykłym miejskim wyziewom, ale że musi być ona zupełnie odmiennej natury.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* W ostatnim numerze „Kółców”, w rubryce zatytułowanej „pod sekretem”, pomieszczono wzmiankę o mojej *hygienie dzieci w pierwszych latach ich życia*. Autor jej w kilku rubasznych słowach zarzuca mi, iż za oryginalne dzieło podałem publiczności poprostu wolny przekład dziełka Dra Gyoux, pod tytułem „Education de l'enfant” i dziwi się, iż nie lękałem się, iżby „oliwa na wierzch nie wyszła.”

Cała ta wiadomość jest najzupełniejszym fałszem i paszkwilem. Dopiero z Kółców dowiedziałem się o istnieniu książki pod powyższem tytułem, której nigdy dotąd nie widziałem, o autorze zaś jej wyznaję, wcale nie słyszałem. Co więcej, w główniejszych księgarniach warszawskich napróżno dzisiaj książki tej poszukiwałem. Nadto we wszystkich katalogach

francuzkich od lat kilkunastu (od 1845 — 1870) znajdujących się u Gebethnera i Wolfa, książki pod podobnym tytułem i tego autora nie znalazłem.

Szanowny redaktor i opinia publiczna zechcą osądzić sam fakt, który pokryłbym milczeniem, gdyby nie myśl, że śmiałe kłamstwo może wielu czytających w błąd wprowadzić. Co zaś do pana autora paszkwila, bezimiennie godzącego z za płota — z takowym tylko na właściwej drodze sprawiedliwości porachunek będzie możebnym. — *Kosmowski.*

== Wyszedł z druku zeszyt drugi „Wystawy Wiedeńskiej ilustrowanej”, wydawanej przez p. Kaufmana. Zeszyt ten wytworniejszy jest jeszcze od pierwszego tak w formie jak i w treści. Ozdabia go dzieśięć dużych i efektownych drzeworytów, starannie wybranych z klisz zagranicznych. Tekst nie jest bezładną notatką o Wystawie, ale systematycznie krytyczną i nawet z ujawniającą się postępową tendencją, prowadzonym opisem tej szczęśliwej formy koncentrowania rozstrzelonych myśli ludzkich i ludzkiej pracy. Drugi ten zeszyt utwierdza nas w przekonaniu, że wydawnictwo p. Kaufmana jest pięknym i pożytecznym dla naszej literatury bieżącej nabytkiem.

== Pan Russanowski dyrektor, (tytuł jest bo jest!) przyjął na siebie rolę pioniera sztuki dramatycznej. Zostawiając na boku miasta większe, dla których teatr nie jest rzeczą zupełnie obcą, odwiedza on zakątki partykularza, miściny małe i drzemiące, którym przybycie towarzystwa artystów dramatycznych sprawia dotąd taką samą sensację, jak przyjazd heczy, linoskoka lub pudłów tresowanych. Tym sposobem toruje drogę następcom swoim — lepszym, jak słusznie spodziewać się należy. Misja to szlachetna, obawiamy się jednak czy szanowny dyrektor dobrze ją wypełnia, i czy zamiast zachęcić do przedstawień teatralnych, nie *zniechęca* do nich przypadkiem?...

Obecnie pan R. zarzuca kotwicę swojej łodzi podróżnej w Pułtusk.

== Gaz. Lekarska zamieściła sprawozdanie z czynności Towarzystwa Lekarzy gubernii Płockiej. Lekarze tameczni, nabrawszy przekonania, że postęp w nauce jest możliwy tylko przy wspólnej wymianie myśli, zawiązali na wniosek d-ra Erlicha Towarzystwo, do którego oprócz lekarzy, mają przystęp weterynarze i aptekarze zamieszkali w gubernii Płockiej i ościennych. Zagajenie czynności nastąpiło w styczniu 1872 r. Od tego czasu Towarzystwo odbyło posiedzeń dwanaście, na których odczytywano spostrzeżenia nad rozmaitemi kwestjami odnoszącymi się do medycyny. Członków Towarzystwa jest obecnie około czterdziestu pięciu.

== Jesień to pora, w której wędrowne ptastwo opuszcza nasne kraje dla cieplejszych, i miłą mu się naturalnie wydaje ta zmiana...

Mniej miłej niespodzianki doznają wędrowne ptaki — ludzie, którzy w obecnej porze wracają do swego gniazda spędziwszy lat kilka pod cieplejszem niebem.

Otóż do rzędu takich należy obecnie pewien K. I. niemający dotąd żadnych środków utrzymania ani nawet cieplej odzieży. Okażmy mu zatem, że chociaż klimat u nas zimny, ale w sercu niema zimy niż jesieni, a ci którzy mają zbywającą ciepłą odzież, niech zechcą dlań złożyć w Redakcji Kur. War. palto i kołdrę dot literami K. I.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego”, od Ludwisa P. rs. 1 dla biednego ucznia L., którego matka mimo ciężkiej pracy, nie jest w stanie opłacić wpisu; od Józefy Głowińskiej rs. 1 dla wstydzających się żebraków.

— Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 21 września, 739, w ciągu upłynionej doby od dnia 20 do 21 września zachorowało 21, z których i dawniejszych wyzdrowiało 41, umarło 11; zatem na 10 września pozostało chorych 708. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 21 września, 65; w ciągu upłynionej doby zachorowało 1, z których i dawniejszych wyzdrowiało 8, umarło 1; zatem na 22 wrześ. pozostało chorych 57.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4055, w tej liczbie dzieci 751; wyzdrowiało 1867 dzieci 215; — umarło 1480, dzieci 353; — a w wojskach: zachorowało 744, wyzdrowiało 454, umarło 233. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Bielańskim, w domu pod Nr 43 przy ulicy Nalewki, gdzie się mieszczą kąpiele dla starozakonnych (mykawa), Julian Hac wyrobnik, wszedłszy na strych, w skutku załamania się pod nim zgnieciony pułapu wpadł w mykwę, potłukł sobie bok lewy i odesłany został do szpitala starozakonnych. (G. P.)

— W ciągu zeszłego tygodnia, to jest od dnia 2 do 9 września roku bieżącego, aresztowano w Warszawie przez Policję żebraków i włóczęg osób 57, z których zatrzymano w areszcie Policyjnym na mocy Najwyższej zatwierdzonej w r. 1860 ustawy o sądach gminnych 22; odesłano do domu przytułku i pracy 9; do miejsca urodzenia 12; do Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie 1; do szpitala 3; do Góry Kalwarii —; do Wydziału Śledczego —; do Sądu Poprawczego —; do domu przytułku starozakonnych —; uwolniono 10. (G. P.)

— W dniu onegdajszym na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, znajdowało się osób 683. (G. P.)

— *Sprostowanie.* — W Nrze 202 Kurjera Warszawskiego, na liście wynagrodzonych medalami na Wystawie Wiedeńskiej, St. Pfeifer umieszczony jest w gru-

pje Ilgiej powinno być: w grupie Vltej wyr: garbar-skie, — do wzmianki zaś o fabr: Laferme, należy dodać: „Drezdeńska”.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Na rok akademicki 1873/4 w Moskwie zapisało się 227 kandydatów chcących wstąpić do uniwersytetu. Z cyfry tej 185 kandydatów ukończyło całkowity kurs nauk w gimnazjach, 42 w seminarjach i innych zakładach. Nadto takie same podania wniosło 9-ciu byłych studentów Moskiewskiego uniwersytetu i 13 pobierających dotąd nauki w innych uniwersytetach. Ogólna więc cyfra zapisanych studentów na rok bieżący wynosi 249. Co do fakultetów, podział jest następujący: na wydział historyczno-filologiczny kandydatów 16, na matematyczny 40, naturalny 5, prawny 63 i medyczny 125.

— „Tel. Woron.” donosi, że 26 sierpnia o 9ej wieczorem, nad slobodą Pisarewską w pow. Bohuczarskim gubern. Woronezkiej przesunęła się wśród ciszy i parnego powietrza chmura bez grzmotów, ale z niezmiernie częstymi i silnymi błyskawicami. Podczas roztaczania się błyskawic, widać było po za niemi w przestworze wolnym między chmurami „kometę z długim ogonem zakończonym drobnymi czarnymi plamkami.” Kometa i ogon były również całkiem czarne. Po przejściu chmury widziano tę kometę jeszcze około 10 minut, ale była już świetna równie jak inne gwiazdy; ogon i kończące go punkciki podobnie jaśniały blaskiem. Kometa stopniowo się zmniejszając, prędko znikła i na jej miejscu nic nie dostrzegano. Lud wyłomaczył sobie zjawisko na dobre, a mianowicie że wróg naszej ziemi (czarna kometa) zamienił się w przyjaciela (świetną kometę).

— W Dabbelm pod Rygą kąpały się dwie panny w morzu, pozostawiwszy ubranie na brzegu. Jacyś przyzwóicie ubrani panowie, pragnąc pożartować z bezbronnymi dziewczęmi, zatrzymali się na miejscu gdzie odzież złożoną była i oczekiwali powrotu kąpiących się. Dziewczyny nie wychodziły z wody i nareszcie krzyki ich sprowadziły na miejsce bohaterskiego czynu starszą kobietę przechodzącą brzegiem morza. Ta wymową swoją wywołała pewien wstyd u młodych ludzi, którzy nareszcie odeszli. Dziewczęta skosiła z powodu zbyt długiego pobytu w zimnej już o tej porze wodzie, ledwo się ubrać zdołały. Starsza, silniejsza, przeżyła katastrofę, lecz młodsza tegoż dnia zachorowała i umarła.

Kronika zagraniczna.

× Córka kompozytora niemieckiego Marschnera, któremu Niemcy stawiać mają pomnik, powiesiła się z nędzy w Hanowerze. Była ona za kapitanem w wojsku szlezwicko-holsztyńskim, który wskutek ran odniesionych w wojnie, co dała Prusom oba te księstwa, skazany na wieczne kalectwo, otrzymał z biedą jakąś posadę na 300 talarów rocznie. Było to za mało na familię z siedmiorgiem dzieci. Zrozpaczona matka odebrała sobie życie.

× „Opinion nationale” pisze: W cyrkule de la Roquette w Paryżu, pewna kobieta urodziła fokę. Tym razem nie jest to wymysł gazetarski, lecz fakt stwierdzony przez naczelnego chirurga zakładu Maternité i przez komisarza policji. Matka tego potwora młoda dziewiętnastoletnia kobieta, miłej powierzchowności, jest wyrobnicą. Zległa ona w d. 11 tym września. Dziecię przyszło na świat w porze właściwej, głowa jego ma kształt zaby, oczy i usta umieszczone na wierzchu czaszki, na szyi rosną włosy, ręce mają podobieństwo do płetw rybich, na jednej nodze cztery palce splecione, na drugiej siedm palców. Potwór żył przez kwadrans. Dr. Tarnier profesor fakultetu lekarskiego, naczelnny chirurg szpitala Maternité, opatrzywszy w obecności urzędnika policji i innego jeszcze lekarza ten dziwny okaz, którego pici nawet niepodobna było rozpoznać, zabrał go w celu zrobienia specjalnych badań naukowych. Profesor ten utrzymuje, że o równie ciekawym zjawisku w zakresie teratologii (część anatomii traktująca o zбочeniach organicznych) nie wspominają żadne roczniki lekarskie.

— *Karlsbad d. 15 września.* — Zdawałoby się, że w tak spóźnionej porze wszelkie kuracje powinny być uważane jako niewłaściwe tymczasem przybywające tu i nadciągające ustawicznie kontyngensa rekrutując się z rozmaitych narodowości a przeważnie z Niemców, Anglików, Rossjan i Polaków, zadają fałsz wszelkim aprioristycznym twierdzeniom.

Dotychczasowa „Curliste” w dniu 15 b. m. wykazuje obecność 1774 rodzin, a liczba wszystkich cierpiących, kurujących się w ubiegłych sezonach wynosiła 11,936 partji czyli osób 18,908.

Takiego przepełnienia, niesłychanego u innych wód trzeba szukać bez zaprzeczenia w znakomitej wartości solanki siarkowej karlsbadzkiej, niemniej w warunkach higienicznych miejscowości i tej przepysznej

przyrodzie, która wszędzie, gdzie oko spocznie zachwyci widza, nieporównanym blaskiem piękna rozlanego w okolicach owej pysznej doliny, otoczonej granitowymi górami, przeciętej bystrą rzeką Teplą, a noszącej nazwę Karlsbadu.

Hirschsprung z przywiązaną do siebie legendą, Trzy Krzyże, Aberg, Findlaterstempel, Kaiserpark, Freundschaftsau, Posthof, dalej Hammer i Aich z fabrykami porcelany, Königsottoquele (Gieshüblersau-erquelle), kogóż z odwiedzających nie zachwycą swoim położeniem, widokiem na sąsiednie góry, obfitością świerkowych i jodłowych lasów, a przytem owym znakomitym a właściwym Niemcom porządkiem, a w szczególności wszędzie poprowadzonymi drogami drogowymi i ławkami, do samych szczytów gór co kilkadziesiąt kroków ustawionymi.

Z drugiej strony, pierwszy raz przebywającego szczególnie musi uderzać nadzwyczajna pracowitość tutejszych mieszkańców a mianowicie klasy służących przez cały dzień i to z własnego poczucia bez napominania i zapędzania do pracy sprzątających, czyszczących, szorujących, i utrzymujących mieszkania i domy w zadziwiający porządek, posuniętem do pedanterji. Warto by nas pomysł czyby nie można utworzyć składowy fundusz wysłać nasze młodzie i lokajów na „naukę“ do tutejszych służących; niepodobna aby się wówczas nie przekonali naocznie, o swem lenistwie i zdemoralizowaniu, i co to przy dobrej woli i poczuciu obowiązku, zdziałać można.

Taką pracowitość klasy służących, jak w całych Niemczech spostrzegaliśmy tylko w Belgji.

Znajduje się tu obecnie na kuracji b. król Neapolitański, wraz z małżonką, siostrą cesarzowej Austriackiej, oprócz innych dygnitarzy rozmaitych państw i narodów.

Z Królestwa Polskiego, najwięcej przebywa tu obywateli ziemskich.

Praktykujący tu lekarz polak Dr Hassewicz, który tych dniach opuścił Karlsbad zyskał sobie więźność i uznanie.

Z lekarzy Warszawskich również przebywa tu także używający kuracji Doktor Malcz. Z innych lekarzy z Królestwa, znajdują się doktorzy, Lubowski, Ignatowski z Ciechocinka, Czekierski i Sikorski z prowincji. Jak widzicie, mając tylu dobrych lekarzy, oprócz miejscowych, których coraz rzadziej się tu radzą, możemy spokojnie używać kuracji nam przepisanej, pewni będąc błogich jej skutków.

O cholery nie słyhać (a podobno nigdy tu nie była) i gdyby nie ścisła dyeta Karlsbadzka równająca się anticholerycznej, moglibyśmy używać obficie darów Pomocy, których wielka obfitość znajduje się na targach. Z najbliższych miejscowości, zaledwie w oddalonej od nas Pradze, ma epidemia grasować dość silnie, a w Dreźnie zaledwie po kilka osób dziennie zachorowuje.

Pogodę mamy bardzo kapryśną, deszcze ciągle, chłodne poranki i wieczory. Zaledwie 3 dni w tym miesiącu dałyby się wykazać pogodnie, to jest całkiem wolne od deszczu.

Droga żelazna z Karlsbadu do Eger, na której zdarzył się niedawno wypadek wykoślenia się wagonów, natychmiast naprawioną została. L. D.

+ Za duszę s. p. Bronisława Kisielewskiego, kandydata medycyny tutejszego Uniwersytetu, zmarłego w 23im roku życia we wsi Chotomowie pod Warszawą, odbędzie się w piątek dnia 26 b. m. o godzinie 11tej, z rana, Nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Józefa Oblubieńca (obok Skweru) na Krakowskim-Przedmieściu, na które stroskana rodzina, Kolegów i Znajomych zaprasza. —9907—

+ W dniu 25 b. m., to jest w czwartek, o godzinie 9-iej rano, w kościele Powązkowskim, odprawioną zostanie Wotywa za duszę s. p. Józefa Krzyżanowskiego, a to z legatu przez tegoż uczynionego, o czym Nadzór Cmentarza interesowanych powiadamia. —9883—

+ W przyszły piątek dnia 26 września r. b. jako w rocznicę śmierci s. p. Magdaleny z Lipińskich Pi-skor-skiej odprawioną będzie o godzinie 9-iej z rana w kościele Śgo Ducha naprzeciw ulicy Mostowej żałobna wotywa, na którą pozostały mąż, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

+ S. p. Marja Bianka z Lempów Puc, wdowa po b. urzędniku, przeżywszy lat 52 po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 23 września 1873 r. rozstała się z tym światem, pozostawiając w nieutulonym żalu synów, córki, i wnuków. Ekspozycja zwłok odbędzie się w dniu 26 b. m. t. j. w piątek o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski. —9920—

+ We czwartek d. 25 września r. b. jako w trzecią rocznicę śmierci s. p. Ferdynanda Engler, artysty teatru warszawskiego odbędzie się Żałobne Nabożeństwo o godzinie 10-tej z rana, w kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —9923—

+ S. p. Anna Żychowicz, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona SS. Sakramentami, wczoraj życie zakończyła. Pozostałe siostry i brat, wraz z familją, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na exportację zwłok w dniu jutrzejszym, o godzinie 4tej po południu, z kaplicy Ewangelicko-Augsburgskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegrz wyznania. —9906—

Wiadomości polityczne.

Paryż 21-go.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich dniach postawiono hr. Chambord, coś w rodzaju ultimatum, oprócz kwestji sztandaru i konstytucji znajdowała się jeszcze kwestja stosunku do papieża i królestwa włoskiego. Podróż księcia Alençon, może być uważana za przygotowanie do ultimatum, o którym mowa. Pretendent okazał lepsze niż kiedykolwiek usposobienie do zgody, czy ono wszakże będzie trwałe, czy przy chwiejności dworku frohdsdorfskiego nie nastąpi w niem za kilka dni jakowa zmiana: za to zaręczyć nie można. Tak jak rzeczy od wczoraj stoją, wolno jest zgodzenie się Chamborda na konstytucję z odpowiedzialnością ministrów i przyjęcie sztandaru trójkolorowego za prawdopodobne uważać. Co do polityki klerykalnej hrabiego, rozchodzi się dziś zapewnienie, że hrabia zagadnięty przez jednego z rojalistów, oświadczyć miał kategorycznie: „Przypisywany mi zamiar zbrojnego ujęcia się za papieżem jest wprost głupstwem. Wiem że Francja żadnej wojny prowadzić nie może, musi siły swe zbierać i urządzić się u siebie.“ Hrabia dodał jeszcze przy sposobności, prorocstwo o Bismarku, że „szanowny książę kanclerz sam dzieło swoje zburzy; trzeba mu tylko pozwolić, niech dalej robi to, co robił dotychczas.“

„Bien public“ patrzy już na zamiary rojalistów jako na blizkie urzeczywistnienia. Zaraz po fe-rjach postawiony ma być wniosek przywrócenia monarchji. Po wydaniu uchwały pretendent zjedzie do Francji a komisja zgromadzenia narodowego wejdzie dopiero w rokowania z nim, dla ułożenia głównych zasad konstytucji. Dziennik doradza bezzwłoczne zwołanie zgromadzenia narodowego.

Znaczącym jest wyznanie dziennika legitymistycznego specjalnego organu Pretendenta, że „hrabia bynajmniej nie myśli o zwróceniu się do przeszłości i że liczyć się będzie z duchem nowszych czasów.“ Oświadczenie to jaskrawo odbija od zapewnień wczorajszej „France“ że nowe zabiegi legitymistów rozbiły się o upór hr. Chamborda, który trwa niezmiennie w przekonaniach wypowiedzianych w manifestie z r. 1871, a przekonania te nie pozwalają mu na żadne ustępstwa.

Miedzy legitymistami panowała wczoraj jak najlepsza otucha. Spodziewano się iż hrabia stanowczo ustąpi, aby jednak nie przesądzać rezultatu i mieć zawsze gotowy most do przeprawy, dzienniki tego stronnictwa zachowują w ogóle uderzające milczenie nie tylko o złagodnieniu hrabiego ale nawet o samych krokach, które je spowodować mają.

Działo Refyiego nie zostało jeszcze stanowczo przyjętem za model dla artylerji francuskiej. Odbywać się będą jeszcze próby.

W Algierji panuje spokój zupełny; pomimo to kwestja ogłoszenia prowincji w stanie obłężenia nie zeszła z porządku dziennego. Ministerjum czeka na szczegółowy raport Chanzego aby co da niej postanowić. Mer Algieru i jeden z jego pomocnik otrzymali dymjsję za to iż nie oparli się manifestom republikańskim w d. 4 września.

Na Gwadelupie wybrany został do zgr. narod. kandydat republikański Germain Casse przeciwko niemu stawał jeden z Cassagnaców. Remusat ma zapewniony wybór w dep. Haute Garonne, Thiers, wpłynął na republikański aby go poparł. Wybory w trzech innych departamentach przedstawiają widoki korzystne dla republikańców. Tak przynajmniej twierdzą dzienniki tego stronnictwa.

Mówią tu o liście Buffeta do jednego z prałatów rzymskich. Prezydent zgr. narodowego pisze tam podobno, że wraz z ministrami Mac-Mahona znajduje się w jak-największym kłopotcie co czynić po zebraniu się reprezentacji w listopadzie: czy ogłosić monarchję, czy też przedłużyć władzę Mac-Mahonowi. Buffet mniema, że usiłowania fuzionistowskie wprowadziły tylko większe jeszcze rozdwojenie w szeregi rojalistów. Po obliczeniu siły stronnictw wykazuje autor listu i rozpostarcie ich po Francji i twierdzi, że na południu przeważa radykalizm, na północy republikanizm umiarkowany, w środku kraju klerykalni ważą się z republikańcami umiarkowanymi.

Pielgrzymki nieustające i ciągle na nowo zapowiadane przez osobny organ „Le pelerin“ wywołały w tych czasach na wielu punktach zajścia skandaliczne. Donoszą o nich z Thonon, z nad jeziora genewskiego, z Owernej, z Nivernais, z Poitou. W Vie-le Comte w Owernej przyszło do scen bardzo gorszących. Podczas kazania wpadło do kościoła pospólstwo i nie

zważając na świętość miejsca, zaczęło tańczyć szalony jakiś taniec, wydając przytem okrzyki obrażające religję i moralność. Po wyruszeniu pielgrzymów, których było 4,000, tłum krzychał: „Precz z Henrykiem V. Niech żyje Thiers. Niech żyje Gambetta!“ Pompierzy wezwani do rozpedzenia tłumów, sami się do nich przyłączyli. Noc dopiero położyła koniec zgorszeniu. Takie jest pierwsze doniesienie o zajściu. Nie pochodzi ono ze źródeł urzędowych i wymaga potwierdzenia.

W Poitiers podczas pochodu pielgrzymów wołano: „precz z jezuitami!“ Śpiewano przytem Marsyljanke.

W Saint Denis pod samym Paryżem wydarzyły się rozruchy dowodzące tlejącej w ludzie paryżkim nienawiści do Wersalu i rojalistów w nim rządzących.

Człowiek jadąc na wozie, wjechał w szeregi żandarmerji z okrzykiem „precz z Wersalczykami, precz z mordercami“. Schwytano śmiałka, ludność wszakże rzuciła się dla odbicia go wojsku. Rozruch uśmierzono po chwili bez ważniejszego starcia.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Drażliwość obudzone przez publikację Lamarmory nie ustąpiły „Preussisches Volksblatt“ zapewnia w urzędowym charakterze, że ich wcale nie było. Ale wątpić o nich nie można. Że Lamarmora dotknął dwór berliński, tego najlepszym dowodem jest wypracowanie w sferach urzędowych dwóch broszur, które wydane będą bezimiennie dopiero po wyjeździe Wiktora Emanuela. O broszurach tych donosi korespondent berliński „G. Wroclawskiej“ wstrzymanie wydawnictwa tych broszur ma być wpływem porozumienia między obu stronami spór wiodącymi. Na prośby króla Wiktora Lamarmora wstrzymał umyślnie II tom swego dzieła: „Nico jeszcze światła etc.“ a wzajemniując się za to, sfery urzędowe w Berlinie nakazały opóźnienie publikacji dwóch pomienionych broszur. Co one też powiedzą?

Donosiliśmy już że w gazecie Kolońskiej, w g. Szląskiej podróż króla Wiktora przedstawiana jest jako uzupełnienie zjazdu zeszłorocznego w Berlinie. Obecnie urzędowa „Prager Ztg“ w takim samym świetle pobyt króla w Wiedniu wystawia. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł „Montags Revue“ do którego natchnienie wyjął jakoby z gabinetu spr. zagranicznych Austrii. Czytamy tamże: na miejsce pentarchii jaką stanowił po pokoju wiedeńskim systemat pięciu wielkich mocarstw stanąć musi nowy systemat dla utrzymywania pokoju. Środkiem jego stać się ma Austria, dwiema wsparami Włochy i Niemcy. Te państwa najlepiej reprezentują postęp nowożytny w ideach politycznych i wszystkie węzły łączące Austrię z Europą miałyby tylko względną wartość gdyby się nie wyrażały dobitnie w wyżej zarysowanym stosunku.

Ze swej strony znowu „Gazeta Spenera“ uważa zbliżenie się trzech dworów za dobroczynny bardzo objaw dla samej Austrii w jej życiu wewnętrznym. Organ z dworem pruskim w blizkich zostający stosunkach twierdzi, że zjednoczenie się Niemiec Austrii i Włoch rozbił „sprzysiężenie demagogii rzymskiej“ i narodowości słowiańskich przeciwko konstytucji centralistycznej. Zapowiedź najczystszej reakcji.

Zjazd walny federalistów przedlitawskich odbyć się ma d. 2 listopada na dwa dni przed otwarciem posiedzeń, bezpośredniej rady państwa.

Mazuranie onegdaj dopiero złożyć miał przysięgę Cesarzowi austriackiemu jako ban kroacji.

Arceybiskup Ledóchowski oświadczył nadprezydentowi Güntherowi, że zamkniętego przez rząd seminarjum w Poznaniu więcej już nie otworzy.

Położenie Anglików w Gwinei północnej coraz uciążliwsze, wskutek klęski z dnia 14 sierpnia cała wybrzeże powstało. Pokolenia na zachód od Elminy, głównego stanowiska Anglików wraz z Cap Coast Castle przystały do Aszantjów. Załogi okrętów doznały nowej klęski pomiędzy Tacorraday i Cha-unah. Prassa londyńska od tygodnia już szemrze i wykazuje ostateczną bezcelowość wojny. „Times“ jako jedyny cel postanowił był wzbudzenie poszanowania dla orgza angielskiego.

Cesarz niemiecki uznał profesora Reinkensa za legalnego biskupa starokatolików. Generała Manteuffla po powrocie z Francji spotkała miła niespodzianka. Był kierownik naczelny działań wojennych we Francji północno-wschodniej znalazł na stoliku w swem mieszkaniu dyplom feldmarszałkowski. Tak donosi dziennik berliński „Post.“ Późniejsze doniesienie w zupełności wiadomość pomienionego dziennika potwierdza.

Przesilenie giełdowe w Ameryce przybrało takie rozmiary, że prezydent Grant zjechać musiał osobiście do New-Yorku dla przedsięwzięcia środków zapobiegających ze strony skarbu. Po odrzuceniu różnych propozycji w dniu onegdajszym wyszło rozporządzenie nakazujące nabycie przez skarb bonów skarbowych pięcioprocentowych—w nieograniczonej

ilości, w zamian za bony skarb dawać będzie złoto i zasili nim rynek w sposób, który pozwala przewidywać rychłe ustanie przesilenia.

Rozchodzi się w Wiedniu wiadomość, że Kerkapolyi minister skarbu w Węgrzech podać się ma do dymisji. Szell któremu proponowano objęcie wydziału po Kerkapolyim, propozycję odrzucił.

Powstańcy kortegeńscy przyłączyli się pod Alicante i wezwali gubernatora do poddania miasta, zostawiając mu 36 godzin czasu do namysłu. Gubernator odmówił. Wczorajszy nasz telegram doniósł o zajściu między demagogami a admirałem angielskim.

„Baseler Nachrichten“ donoszą, że rząd francuzki wystosował notę do Szwajcarii w przedmiocie obelg, jakich doznali pielgrzymi francuzcy wracający z Alingues od „uliczników genewskich“.

Potwierdza się wiadomość o nowej zmianie w gabinecie tureckim. Kurszyd został w miejsce Mitada ministrem sprawiedliwości.

Kurfurst hessenski zaprotestował przeciwko układowi zawartemu przez agnatów jego domu z rządem pruskim.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 24 września, godzina 11 z rana.

Berlin 23 go. — Król i Cesarz byli wczoraj incognito na operze. Publiczność podniosła się z siodeł i dawała oklaski. Król kłaniał się na podziękowanie.

Wiedeń 23-go. Z Rzymu. Wczoraj (22-go) 5,000 osób wyprawiało demonstracje sympatyczne przed gmachami poselstw: niemieckiego i austriackiego. Na wezwanie policji, tłumy rozeszły się spokojnie.

Wiedeń 23-go. — Książę Edynburski przybył wczoraj do Konstantynopola. Dziś odwiedził Sultana, Sultana oddał mu wizytę. Jutro książę odjeżdża do Krymu.

Paryż 22-go. (Wiadomość objęta tym telegramem znajduje się już we właściwej rubryce pod datą Paryż 21-go, podaje ona ze strony Chamborda zaprzeczenia mniemanych jego wojowniczych zamiarów przeciwko Włochom. P. Red.).

Nowy-York. Poniedziałek 22-go. — Giełda pieniężna zamknięta, ale położenie się poprawia, banki przyprowadziły swoje rachunki do porządku.

CUDOWNY LINOSKOK.

Zgłasza już sława Blondyna i odtąd ideałem wszystkich artystów dążących do skrócenia karku będzie akrobata Balleni który 25 z. m. przeszedł po linie przez Niagarę i na zakończenie rzucił się z wysokości 150 stóp w wodę.

Gazeta „Buffalo Democrat“ tak opisuje to widowisko:

„Chociaż pogoda niezbyt sprzyjała, jednakże mnóstwo widzów zebrało się u wodospadu. Lina miała 1500 stóp długości, jeden jej koniec przytwierdzony był u Klifton-hansu drugi u Prospekt-parku. Wysokość brzegów dochodzi w tem miejscu do 160 stóp odległość zaś wynosi blisko 1,400. Miejsce, które obrał kiedyś Blondyn za punkt przejścia miało brzegi oddalone tylko o 800 stóp.

O godzinie 4 Balleni ubrany białą ukazał się na brzegu kanadyjskim, obejrzał linę, kazał zrobić niektóre w jej przytwierdzeniu zmiany a o trzykwadransie na piątą puścił się w drogę. Muzyka zagrała i oczy wszystkich widzów skierowały się w tę stronę. Balleni śmiało rozpoczął podróż i o sześć minut do 5-ej znalazł się już w środku drogi, gdzie odpocząwszy chwilę, puścił się dalej w niebezpieczną wędrówkę. O dziesięć minut na szóstą dosięgnął on końca liny przytwierdzonej na brzegu amerykańskim.

Rozległ się grom oklasków. Przejście przez rzekę trwało minut 25.

Tu odpocząwszy chwilę Balleni rozpoczął powrót. Doszedłszy znów do środka liny akrobata zaczął się przygotowywać do strasznego skoku; odrzucił kij służący mu za balans, przytwierdził do liny sznur elastyczny i w obec śmiertelnej ciszy jako zapanowała wśród publiczności rzucił się w przepaść.

Okrzyk trwogi towarzyszył pluskowi wody, lecz za chwilę ukazała się głowa Balleniego, płynącego na spotkanie zbliżającej się łodzi.

Odważny linoskok ze swego salto-mortale wyszedł cało i zdrowo, a dotarłszy do brzegu wśród nieustających okrzyków siadł do powozu i ruszył na górę, gdzie oczekiwała go żona.

Redaktor Herman Henni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ — Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

— W tych dniach opuściły prasę, nakładem prywatnym, dwie pieśni nabożne (przedruk wierny z wydań Jasnogórskich w Częstochowie). Pierwsza pod tyt.: „Pieśń o Koronce Najświętszej Marii Panny“. Druga nosi tytuł: „Pieśń o Świętej Barbarze.“ Główny skład tych pieśni w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, gdzie je nabywać można tak pojedynczo jak i hurtownie ze stosownym rabatem. — Cena pierwszej kop. 2. Drugiej kop. 5. — 9314 — 2-3

— Zakład Lecznicy Dra Kohna, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z chorobami gardlanymi, moczopłciowymi, (syfilitycznymi i innymi) i skórными.

Osoby chcące wstąpić do zakładu, zechcą przybyć do mieszkania Dra Kohna przy ul. Długiej, 23 (gdzie Eldorado), w godzinach przyjęcia chorych przychodzących t. j. codziennie rano do 10^{1/2} i od 4-tej do 6-tej po południu. (1-0) — 9872 —

— Artur Marksfield Patron po powrocie z zagranicy przyjmuje codziennie Klientów do godziny 10 rano, i od 4 do 6-ej po obiedzie, w mieszkaniu swym przy ulicy Miodowej w domu W-go Lessera Nr. 490/1 w ostatnim podwórzu na 2-gim piętrze. — 9888 —

— Dr L. Walicki, powrócił do Warszawy i przyjmuje chorych od godziny 4-tej do 6-tej po południu, w mieszkaniu na ulicy Elektoralnej Nr 10. — 9335-6-6

— Kantor Agenturowy i Komisowy BERNARDA BERSOHN, przeniesiony został z ulicy Ogrodowej na Przechodnią do domu W-go Jana Bersohn, Nr. 6. — 9653-3-3

— P. Maurycy Reichel w dniu wczorajszym udał się za granicę w celu zaopatrzenia magazynu swego w najświeższe towary. — 9903 —

— Pan Bernard Kipman, właściciel Magazynu towarów galanteryjnych, przy ulicy Senatorskiej obok pana Jarockiego, wyjechał w tych dniach za granicę, celem zaopatrzenia swego Magazynu w najnowsze towary pod względem gustu i elegancji. — 9886 —

— Henryk Straus właściciel Fabryki i Magazynu wyrobów Jubilerskich przy ulicy Senatorskiej, wyjechał w tych dniach za granicę, w celu zaopatrzenia tegoż Magazynu w świeże wyroby. — 9901 —

— Franciszek Kulewski, Fotograf, ma swój zakład przy ulicy Długiej Nr 32, wprost Hotelu, — wykonują wszelkie zamówienia w zakresie fotografii wchodzące, po cenach od rs. 1 kop: 50, za tuzin biletów wizytowych. (1-0) — 9905 —

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“

W sklepach swych pod Nr 2, ulica Podwale Nr 17.
„ 3, ulica Elektoralna Nr 33.
„ 4, ulica Marszałkowska Nr 45
„ 5, ulica Solec Nr 18.
„ 6, ulica Krucza Nr 50.

sprzedaje zakupione w znacznych partjach:

Masło litewskie do potraw po kop. 26.

W wyborowym gatunku po kop. 29.

Masło bez soli co tydzień nadchodzi z okolic Warszawy. Także we wszystkich powyższych sklepach znajdują się towary, jako to: różne gatunki ryżu, makarony, świeże newskie po kop. 25 za 1 funt, różne gatunki sera, wszelkie gatunki kaszy i maki, towary kolonialne: oliwa, kawa, rodzenki, migdały, Wino czerwone wprost z Bordeaux sprowadzane i białe francuzkie, oraz węgierskie znanej firmy „Fukiera“ jak również różne gatunki wódek i araki.

Ponieważ Zarząd Stowarzyszenia towary do sklepów swych zakupuje z pierwszej ręki i w znacznych partjach, jest więc w możności odstępować pp. handlującym rabat. Członkowie Stowarzyszenia otrzymują przy każdym kupnie marki wyrównujące ilości zapłaconych pieniędzy za towary.

NB. Wino, wódki i arak, znajdują się tylko w dwóch sklepach, to jest na Podwalu i na Marszałkowskiej ulicy. — 9326 —

ADMINISTRACJA Łazienek zwanych Kurtza

Chęć zaradzić radykalnie ogólnej potrzebie, przeprowadziła olbrzymią podwójną komunikację pomp tego zakładu z korytem Wisły za piaskami pod Pragę i tym sposobem zaopatrzyła wszystkie klasy kąpielni w tym zakładzie raz na zawsze, w wodę równającą się wodociągowej, o czem ma zaszczyt zawiadomić.

3-6 — 9783

Otrzymałszy pozwolenie od Departamentu Medycznego Petersburskiego na Instytut Leczenia wszelkich chorób mogących się usunąć przez gimnastykę, połączoną ze ścisłą znajomością anatomji, fizjologii i t. p., których to przedmiotów słuchałem w tutejszym Uniwersytecie, zatem mam honor zawiadomić PP. Lekarzy i Szanowną Publiczność, iż osoby interesowane przyjmować będą w godzinach rannych od 9 do 11, w mojej Szkole Gimnastyki, przy ulicy Długiej Nr 20. Tamże można powziąć wiadomość o wykwalifikowanej Nauczycielce Gimnastyki upoważnionej przez władzę wyższą naukową. — M. Olszewski. — 9248

OSOBA która w zeszły Poniedziałek najęła od Ś-go Mi chała Pokój jeden przy ulicy Krakowskiej Przedmieście Nr 410 (pałac Krasińskich, lewa oficyna), raczy bezzwłocznie we własnym interesie nadać swój adres lub zgłosić się osobiście pod wyżej podany adres. — 9891 —

W obecnej porze podczas tak powszechnie i ciągle szerzących się chorób epidemicznych, jakimi są: cholera, tyfus i ospa, zalecamy: Filtry, przyrządy do cedzenia wody, Łaźnie parowe, szafkowe, i Klozety niewydzielające żadnej niemiłej woni, które to aparaty w każdym mieszkaniu ustawione być mogą, a przez władze lekarskie uznane są jako chroniące przeciwko pojawianiu i szerzeniu się wzmiankowanych chorób.

Wyż wymienione trzy przyrządy zabezpieczające od epidemii powinny się znajdować w każdym domu, a polecane przez nas łaźnie parowe szafkowe mają tę wyższość nad każdą inną łaźnią parową, że przy użyciu jej, głowa znajduje się swobodną na zewnątrz, a tem samem uderzenia do głowy miejsca nie mają, zaś na wewnętrzne części, jak płuca i t. d., para szkodliwie nie oddziaływa.

Kraft i Kuksz,

w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490/1.

5-6

— 8827 —

SKŁAD INSTRUMENTÓW ZAGRANICZNYCH HERMAN & GROSSMANN Miodowa Nr 10.

ma zaszczyt zawiadomić, iż zakupione instrumenta przez pana Ludwika Grossmanna, podczas ostatniego pobytu za granicą już nadeszły. Skład jest zaopatrzony we wszelkie gatunki Fortepianów, Pianin i Melodikonów z wszelkich najslawniejszych fabryk europejskich.

Również powiększony został wybór instrumentów do wynajmu przeznaczonych. 1 0 — 9776 —

Potrzebna jest zaraz **Mamka** młoda z zupełnie świeżym pokarmem pod Nr 13 przy ulicy Aleksandra na 2-gim piętrze, Nr 5 mieszkania. — 9912 —

Haftarnia Złotem i Srebrem Julji Hoffmann, róg Starego-miasta i Zapiecka, Nr 119 (2). Wykonują wszelkie hafty do mundurów galowych dla urzędników wszystkich władz i klas i dla osób wojskowych oraz wszelkie hafty do ubiorów kościelnych. Tamże potrzebna jest Osoba umiejąca dobrze haftować złotem i srebrem. 5-6 — 9264 —

— Dr. Med. J. Wszebor powrócił do Warszawy, ulica Warecka Nr 1. — 9538 — (2-3)

TEATR WIELKI. Dziś: Zbójcy. — Jutro: Cyrulik Sewilski.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ Dnia 24 września 1873 roku.

	Zadano	Placon
	RUBLE	KOP. SR.
Półimperjały Ros. 6 kop. 6	—	—
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60	—	—
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 11 ^{1/2}	—	—
Austriackie floreny w bilet. k. 67	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs., (od kop.)	95	75
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	5
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	95
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	89	70
Listy Zastawne miasta Warszawy	89	70
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	35
Oblig. Tow.-Kredyt. Ziemińskiego	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—
Bilety Banku Ciesars. z r. 1860	96	75
Nowa Ros. pożycz. prem. z r. 1864	157	50
" " " " ostempl.	—	—
" " " " z r. 1866	155	—
" " " " ostempl.	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	95	25
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	73	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	113	50
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	123
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	125	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	104	—
Akcje T. Zastawne i Łaźni 500	—	104
5% Listy zastawne rosyjskie	105	25
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 102 ^{1/2}	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 125 ^{1/2}	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 127 ^{1/2}	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 240 ^{1/2}	—	—
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 25 rs. 109 k. 95	—	—
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 36 rs. 7 k. 37	—	—
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 12 ^{1/2} rs. 87 k. 82 ^{1/2}	—	—
Wiedeń; Weksel 2 m. za 150 w rs. 97 k. 50 sr. — k. —	—	—
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —	—	—

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 0 cali 11.
Wydawca Gustaw Gebethner.
(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek).